

CANTON GLE 70

Zaczynamy od konstrukcji najskromniejszej. Nie jest to zarzut, gdyż takie kolumny też mogą zagrać dobrze i przyjemnie, ale nie chwalmy dnia przed zachodem słońca, nie doszukujemy się też rewelacji w rozwiązaniach dość zwyczajnych.



Mamy do czynienia z klasycznym układem dwupółdrożnym o umiarkowanej wielkości, na konwencjonalnych przetwornikach, bez rewolucyjnych „wynalazków”, w obudowie wykonanej starannie, ale ani oryginalnie, ani luksusowo. Żadnej ekstrawagancji, co jednak w przypadku Cantona oznacza też: żadnego ryzyka, a niemal pewność przynajmniej przyzwoitych rezultatów. Tutaj wszystko zależy od... wciąż wielu rzeczy, ale przede wszystkim od jakości przetworników i umiejętności strojenia zwrotnicy. A to trudno ocenić na oko, gdyż niepozorne konstrukcje mogą być pod tym względem zaawansowane i perfekcyjne, a efektowne – słabe i nieudane. I tutaj trzeba przyznać Cantonowi, że już nieraz udowodnił, iż ma doskonałych konstruktorów, trzymających się sprawdzonych rozwiązań, nie stawiających niczego na głowie tylko na pokaz. To zawsze rzetelna inżynieria i racjonalne wybory, bez niepotrzebnych dodatków, chociaż z dbałością o ważne szczegóły.

GLE to najtańsza seria klasycznych, pasywnych zespołów głośnikowych, taką rolę pełni już od kilku dekad. Oczywiście przechodziła wiele modyfikacji i obecnie mamy do czynienia z jej n-tą wersją, wprowadzoną nie tak dawno, skoro poprzedni test, 3 lata temu, dotyczył modelu z edycji wcześniejszej. Ciekawostką jest, że wraz z aktualną serią Canton stosuje – przynajmniej w niektórych przypadkach – dokładnie

takie same oznaczenia, jak w latach 80. Nie sądzę, aby o tym zapomniał, raczej zakłada, że nie wywoła to żadnych nieporozumień, przecież nikt przez pomyłkę nie kupi starych GLE 70..., które były konstrukcją podstawkową (ale trójdrożną!).

Teraz GLE 70 to najmniejsza kolumna wolnostojąca serii, większe są już trójdrożne i mamy takie aż trzy – GLE 80, 90 i 100. Canton nie żałuje nam dużych kolumn nawet w najtańszej serii, chociaż testowane GLE 70 jeszcze tego wyraźnie nie zapowiadają. Są też podstawkowe – GLE 20 i 30 – a specjalnie do kina domowego cała podgrupa: oczywiście centralny, GLE 50 Center, atmosferyczny ścienny-sufitowy AR4, a także rozbudowana o atmosferyczny

moduł kolumna wolnostojąca GLE 90 AR. I nawet na tym nie koniec, bo uniwersalne zastosowanie muzyczno-kinowe mogą mieć ścienny GLE 10 Pro i 15, a także instalacyjne (w ścianie lub w suficie) GLE 10. Subwoofery zgromadzone w oddzielnej serii, ale jako pasujące do serii GLE są wskazywane trzy modele. Canton przygotował serię GLE bardzo kompleksowo, na każdą okazję, a ponieważ nie są to kolumny bardzo drogie, więc niewykluczone, że tak jak twierdzi producent, to jedne z najbardziej popularnych zespołów głośnikowych w Europie. Chociaż podaje jeszcze inne tego powody... „technicznie imponujące, wizualnie pociągające, brzmieniowo zrównoważone” – do czego jeszcze wrócimy.



Warto zauważyć, że mimo iż już 3 lata temu, jeszcze w czasach poprzedniej serii *GLE*, pojawiły się pierwsze wersje aktywne *GLE* i rozwinęły się one w grupkę czterech modeli, to nadal stanowią mniejszość, a Canton znacznie szerszym frontem wciąż atakuje konstrukcjami pasywnymi, podobnie jak inne duże firmy głośnikowe mające z jednej strony duże możliwości techniczne, pozwalające na tworzenie ambitnych projektów, ale z drugiej – hamowane w swoich inicjatywach przez inercję rynku, który wciąż żąda klasycznych kolumn do klasycznych systemów.

Canton nie ustaje więc w ich doskonaleniu i każda nowa edycja (nie tylko serii *GLE*) rzeczywiście oznacza wymierny postęp techniczny, zaznaczający się przede wszystkim w membranach.

W poprzedniej edycji głośniki nisko-średniotonowe (niskotonowe, średniotonowe) miały membrany aluminiowe, a w najnowszej – już tytanowe, które jeszcze niedawno były zarezerwowane tylko dla najlepszych konstrukcji Cantona.

Kiedy się w nich pojawiły to też było wydarzeniem, gdyż wciąż nie jest to materiał często stosowany w dużych membranach, co należy odróżnić od jego użycia w kopułkach wysokotonowych, gdzie ma już długą historię u wielu producentów, ale tutaj z kolei Canton go nie używa. Wraz z wejściem tytanowych membran do serii *GLE*, wyższe serie utraciły tę przewagę... lecz nadal utrzymują ją w inny sposób, o czym niedługo napiszemy przy okazji testu nowiutkiego *Townusa 90*.

Głośniki niskotonowy/nisko-średniotonowy są takie same, o średnicy (kosza) 17,5 cm (sama membrana – 11,5 cm), z umiarkowanej wielkości, wklęsłymi nakładkami przeciwpyłowymi.

Canton był też jedną z pierwszych firm, która „wymieniła” konwencjonalny, półokrągły profil gumowego zawieszenia na układ kilku mniejszych fałd zapewniających odpowiedź bardziej liniową i symetryczną (podobną w obydwie strony), mniejszą reakcją „przeciwfazową” z ruchem membrany, a także mniej zaburzającym promieniowaniem średnich częstotliwości. Zawieszenie w nowej serii *GLE* ma być

„najnowszej generacji” potrójnie pozaginane.

Kopułka wysokotonowa jest aluminiowo-manganowa (nie aluminiowo-magnezowa, jak np. u *Focala* i *Triangle*), umieszczona w krótkim falowodzie i osłonięta siateczką z soczewką akustyczną w centrum.

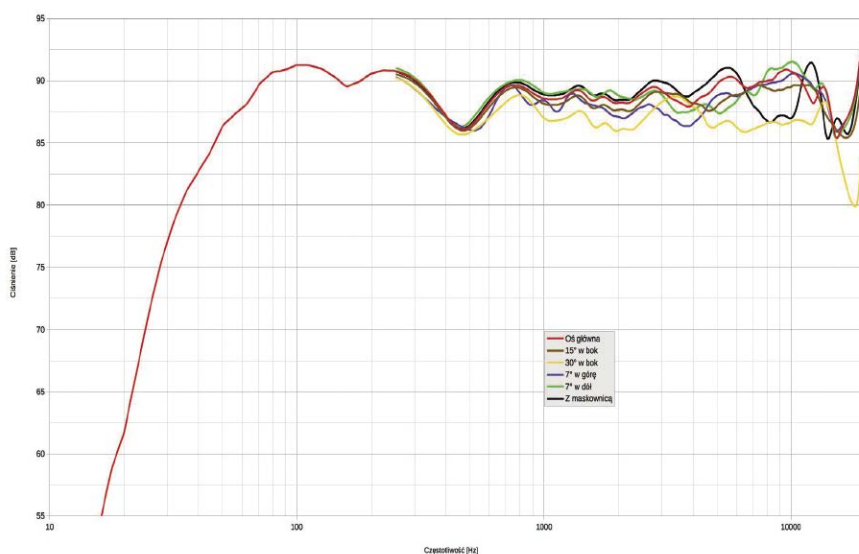
Canton to rozsądne rozwiązania. Bi-wiring układu dwupółdrożnego miałby niewielki sens.



LABORATORIUM CANTON GLE 70

Na początku zdziwię się, że tak zasłużona i technicznie ugruntowana firma podaje tak nieprecyzyjne i niekompletne dane. Ale może nie ma się czemu dziwić – solidne konstrukcje to jedno, a polityka marketingowa, której częścią jest informacja (bądź dezinformacja) to drugie. Canton w ogóle pomija parametr efektywności/czułości, chociaż w tym przypadku nie ma się czego wstydzić, zwłaszcza w porównaniu do niemieckiego konkurenta w tym teście. Czulość wynosi bowiem 89 dB i chociaż została osiągnięta przy impedancji znamionowej 4 Ω (co przekłada się na efektywność 86 dB), jest to rezultat dobry dla konstrukcji tej wielkości. 4-omową impedancję znamionową wyznaczamy na podstawie 4-omowego minimum przy 200 Hz, jednak sam producent unika takich wniosków, podając „niemieckim” sposobem „4...8 Ω”, czyli po polsku: róbta co chceta. Ale faktem jest, że taka charakterystyka impedancji nie będzie zbyt trudna dla żadnego tranzystorowego wzmacniacza stereo ani dla większości amplifonów wielokanałowych.

Z kolei pasmo przenoszenia nie ma podanych tolerancji decybelowych, zwykle jest to +/-3 dB albo -6 dB od poziomu średniego. Tym razem możemy się domyślać, że w grę wchodzi jakaś norma DIN, która pozwala nawet na 20 dB spadku... skoro podawane pasmo to cudowne 25 Hz – 40 kHz. Z ciekawości sprawdziłem, co w takim razie „katalogowo” potrafią największe GLE 90... Te mają zaczynać już od 20 Hz. Jednak przy 25 Hz spadek na charakterystyce (GLE 70) wynosi już prawie 30 dB, nie ma o czym mówić, wróćmy do powszechnie uznanych -6 dB, a wtedy notujemy 45 Hz, co jest wynikiem wciąż przyzwoitym. Trudno było zresztą zejść znacznie niżej, skoro bas-refleks został dostrojony do 42 Hz. Za to kształt charakterystyki (w zakresie niskich częstotliwości) jest bardzo regularny, powoli zwiększa nachylenie, co zapowiada dobrą odpowiedź impulsową. Jednocze-

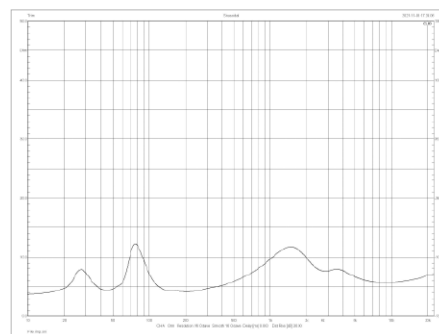


rys. 1. charakterystyka przetwarzania w całym pasmie akustycznym, na różnych osiach.

śnie jest on lekko wyeksponowany względem zakresu średniotonowego.

Z kolei osłabienie przy ok. 500 Hz wygląda jak klasyczny „baffle-step”, mogłoby też być efektem przesunięcia fazy pomiędzy niskotonowym a nisko-średniotonowym, jednak widać je również na indywidualnych charakterystykach obydwu przetworników zmierzonych w polu bliskim. Canton realizuje układ dwupółdrożny z niską częstotliwością filtrowania dolnego głośnika, przy podawanych jako pierwsza częstotliwość podziału 300 Hz mamy już spadek -6 dB, a przy 600 Hz – 12 dB (tych krzywych nie pokazujemy).

Charakterystyka w zakresie średnio-wysokotonowym, poza wspomnianym osłabieniem przy 500 Hz, wygląda bardzo dobrze prawie na wszystkich osiach, a dobrze nawet pod dużym kątem 30° (w poziomie). Różnice między osiami +/-7° są tak niewielkie, że nawet niewarte omawiania i wskazywania, na jakiej wysokości najlepiej usiąść. Nie trzeba też GLE 70 kierować dokładnie na miejsce odsłuchowe – na osi 15° w poziomie w ogóle nie traci w zakresie wysokich częstotliwości, co jest zasługą dopracowanego falowodu i soczewki tweetera, chociaż nie



rys. 2. charakterystyka modułu impedancji.

wytlumiła ona rezonansu przy 20 kHz. Aż do tego rezonansu wszystkie charakterystyki utrzymują się w ścieżce +/-2,5 dB. Rozczarowujący jest dość duży wpływ maskownicy, tym bardziej że producent starał się temu zapobiec, wyprofilowując jej wewnętrzne krawędzie, jednak okrągły otwór wokół wysokotonowego i tak stworzył barierę, na której fale się odbijają. Ale wystarczy maskownicę zdjąć, aby wysokie tony biegły równo, przynajmniej do 14 kHz.

Impedancja znamionowa [Ω]	4
Czulość (2,83 V/1 m) [dB]	89
Moc znamionowa* [W]	110
Wymiary (W x S x G) [cm]	96 x 29 x 19
Masa [kg]	15,2

* według danych producenta



Nóżki jak pod komponentami elektronicznymi – to składnik tradycyjnego stylu Cantona.

Obydwa głośniki (niskotonowy/nisko-średniotonowy) pracują we wspólnej komorze bas-refleks, z jednym otworem, wyprowadzonym na tylnej ścianie ponad gniazdem przyłączeniowym. Nie ma żadnych podziałów na oddzielne komory, rozmieniania bas-refleksu na mniejsze – Canton stosuje rozwiązania proste i skuteczne. Bas-refleks ma średnicę 6 cm, ale zastanawiająco krótki tunel – tylko 5 cm. Z dłuższym tunelem, który łatwo by się zmieścił, można by ustalić niższą częstotliwość rezonansową obudowy, jednak nie musiałoby to przynieść korzyści.

Jak potwierdzają pomiary i odsłuchy, konstruktorowi najwyraźniej zależało na wzmocnieniu „średniego” basu.

Obudowę w większości wykończono folią, ale nie drewnopodobną, lecz matową, z delikatną strukturą „proszkową”, natomiast front jest polakierowany. Mamy do wyboru dwie wersje kolorystyczne – czarną i białą. Obudowa stoi na czterech płaskich walcach z aluminiowym wykończeniem, które przypominają nóżki klasycznego sprzętu Hi-Fi – to typowe dla Cantona; chociaż niewiele pomagają one w ustabilizowaniu dość wąskiej kolumny, to nie jest ona na tyle wysoka, aby bardzo obawiać się jej przewrócenia.



Bez luksusów, ale starannie i uniwersalnie. Większa część obudowy jest oklejona matową folią, front polakierowano, maskownicy nadano kształt stadionu. Do wyboru wersje czarna i biała.

ODSŁUCH

Producent zapowiada głęboki bas, neutralną średnicę i detaliczną górę. Bas jest raczej podbity niż głęboki, średnica to coś więcej niż neutralność, góra faktycznie detaliczna. Ale najważniejsza jest tutaj całość. Brzmienie GLE 70 jest spójne, rytmiczne, zorganizowane, jednocześnie mocne i dobitne, jak też uporządkowane i czytelne. W takim ujęciu – dynamiki i temperamentu – wszystko się zgadza, muzyka płynie wartko, ale nie porywczo, prawie wszystkie elementy są pod dobrą kontrolą, prawidłowe i dopasowane do reszty. W innym ujęciu, częstotliwościowym, można wyróżnić dwa etapy, połączone płynnie, ale z podkreśleniem basu. W związku z tym trudno jest stwierdzić, przy wszystkich pozostałych zaletach, że GLE 70 są świetnie zrównoważone tonalnie, chociaż szeroki zakres średnio-wysokotonowy jest już prowadzony równo, konsekwentnie, bez manipulacji. Potwierdzają to pomiary, chociaż nie pokazują one w tak wyraźny sposób wzmocnienia niskich częstotliwości. Jego częścią jest lekkie dudnienie wynikające być może ze słabego wytłumienia obudowy. Można próbować poprawić to we własnym zakresie, można też próbować obniżyć strojenie bas-refleksu (dłuższym tunelem, na który jest miejsce). Można także zostawić tak, jak jest – to żaden dramat, konstruktorzy usłyszeli to, co chcieli usłyszeć, „uspokojenie” basu było na pewno w zakresie ich możliwości, ale z jakichś powodów, które zresztą łatwo sobie wyobrazić, postanowili przygotować właśnie takie, basujące granie. W ten sposób GLE 70, mimo że nie są duże, też potrzebują odsunięcia od ściany, i to nie głównie z powodu wyprowadzonego do tyłu tunelu bas-refleksu, lecz z powodu strojenia całego systemu.

Nie jest to bas niski, mrużący i lejący się długo, raczej twardy, żyłasty i rezonujący. Nie jest suchy, krótki i konturowy, ale jego podbarwienie nie zasnuwa średnicy, z nadmiarem można się oswoić, tym bardziej, że zakres średnio-wysokotonowy nie daje się tak łatwo zdominować, gra gęsto i dźwięcznie. Średnica jest neutralna, ale i żywa, dość bliska, a nienatarczywa. Tworzy mocne wokale, które nie są urzekające ciepłem i barwą,



Kopułka aluminiowo-manganowa promieniuje poprzez płytki falowód, a przed jej centrum umieszczono jeszcze soczewkę trzymaną przez ochronną siateczkę.

za to są dobrze ustawione, nasyczone i wyraziste. Wysokie tony mają metaliczne wybrzmienie, które jednak wcale nie przeszkadza, są przy tym delikatne, wynikające ze średnicy, nie rozjaśniają jej, lecz towarzyszą z podobną dawką blasku i żywości. Barwa jest więc chłodna, ale może właśnie wzmocnienie niskich tonów pozwoliło to skontrować i dobrze zbilansować. Canton na pewno nie chciał kreować charakterystyki „wykonturowanej”, w której najważniejsze są skraje pasma. Powtórzenie pochwał dla solidnej i kompetentnej średnicy nie będzie przesadą.

**To dźwięk
porządny, konkretny,
nieprzekombinowany,
bez klimatów,
bez kompleksów.**

Można nawet przypisać mu cechę plastyczności, z tym zastrzeżeniem, że nie chodzi o miękkość, ale kształtność, soczystość, wieloplanowość. Nie wprowadza w ekstazę, ale pozwala słuchać wszystkiego, nie ma tajemnic, nie przeobraża się, jest przewidywalny, a zarazem dobrze różnicujący. Wciąż jest dla mnie pewną zagadką decyzja w sprawie basu – w zasięgu ręki było (i jest) strojenie spokojniejsze, które pozwoliłoby pochwalić może nawet najlepszą w tym teście neutralność, ale może wówczas stałaby się ona zbyt metaliczna i bezlitosna.



W nowej serii GLE pojawiły się membrany tytanowe, wcześniej dostępne tylko w najlepszych konstrukcjach Cantona.



Maskownicę przygotowano bardzo starannie – jest cienka, krawędzie zewnętrzne i wewnętrzne są wyprofilowane – a mimo to wprowadza zaburzenia na charakterystyce. Lepiej ją zdjąć, a będzie to łatwe, bo jest mocowana na magnesy.

CANTON GLE 70

CENA

4200 zł
www.horn.pl

DYSTRYBUTOR

Horn Distribution

WYKONANIE

Typowy Canton – wzorniczo i technicznie. Nowocześnie i racjonalnie. Konwencjonalny układ dwuipółdrożny z parą 17-tek. W najnowszej edycji serii GLE pojawiły się membrany tytanowe.

POMIARY

Zrównoważone, z bardzo dobrym rozpraszaniem. Czułość 89 dB, impedancja znamionowa 4 Ω

BRZMIENIE

Dynamiczne, spójne, rozdzielcze, detaliczne. Chłodna barwa z odrobiną metaliczności, ale bez rozjaśnienia i wyostrzenia. Mocny średni bas dodaje siły i żywości.